

KURJER KRAKOWSKI.

D. 16 kwietnia 1835. CZWARTEK

Gubernium austriackie wzywa magistrat krakowski do ułożenia nowej ordynacji dla tak nazwanej wtedy szkoły rycersko-strzeleckiej r. 1805.

N^{er}
≡ 14.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Hiszpanja. Nad granicą francuzką ciągle pogłoska biega, że naczelnik karolistowskiej Junty w Biskai mocno się poróżnił z Don Karlosem i z tego powodu widział się z Miną w Pampelonie. Stosownie do rozkazu ministra wojny, zostanie w starej Kastylii utworzony korpus rezerwowy z 20 tysięcy ludzi pod dowództwem generała Sartos de la Hera. Srodki sprężyste nakazane przez ministra wojny dowodzą, iż postanowiano położyć koniec domowej wojnie w północnych prowincjach,

— *Madryt 13 marca (z listu).* Od dni 14 żyjemy między trwogą i nadzieją wśród niepewności, którą niepodobna opisać. Po zgiełku karnewałowym nastąpiła groźna zapowiedź innego, i nowy, może stanowczy akt wielkiej dramy przekształcenia tego nieszczęsnego kraju rozwinięte przed naszymi oczami. Role jednak będą zmienione, gdyż doświadczenie nauczyło, że dotąd jeżeli nie złym, przynajmniej nieszczęśliwym aktorom były oddane. Tej okoliczności, brakowi energii w generałach stojących na czele prowincyj, szczupłym zasiłkom, które nawet nie w porę dosyłano, nareszcie ska-

mieniałemu systematowi naczelnika ministerjum, przypisać należy, iż to, co było z początku ruchawką, zamieniło się teraz w potęgę, która swe wojska rozstawiła na całym półwyspie. Nowy minister wojny od objęcia władzy, rozwija dotąd nieznaną sprężystość, całe dnie i nocy poświęca zatrudnieniom, organizuje wojsko i czynną armię chce podnieść do 60 tysięcy żołnierza. W zdrowiu Miny już niepokłada nadziei, dla tego uda się do Burgos i sam obejmie naczelne dowództwo. — Surową karność przywrócił w wojsku, i 4 podoficerów natychmiast rozstrzelać kazał za namawianie żołnierzy do ucieczki. — Jenerał Koruowa, który odszedł z 4 tysiącami żołnierzy do wojska Miny, bawiąc w Madrycie, codziennie się widywał z posłem angielskim i francuzkim; jest on młody, utalentowany, żywy i sprężysty, niektórzy zapowiadają w nim Napoleona dla Hiszpanii. Mina zamówił w Anglii 70 tysięcy sztuk broni dla gwardyi narodowej. Sejm zniósł prawo, które uwalniało od podatków konsumpcyjnych duchowieństwo świeckie i zakonne. Około Toledo przesuwają się liczne bandy Karolistów, tak że nikt się nie waży wyjść za bramy

miasta; królowa więc, która chciała wyjechać do Aranjez, musi pozostać w Madrycie, bo minister wojny odmówił jej dostatecznej straży, gdyż cała załoga Madrytu wyszła do północnych prowincyj. Dnia 7 Marca sejm jednozgodnie uchwalił 150 milionów dolarów na popieranie wojny. Martinez ma wkrótce opuścić prezesostwo ministrów. Sejm polega na sprężystym ministrze wojny. Z powodu spóźnionego wykonania prawa o gwardyi narodowej, sejm miał żywe rozprawy z ministrami. Tłum cisnących się widzów płci obojej do izb sejmowych był nadzwyczajny, nie tylko na galerjach przeznaczonych dla publiczności, ale w samej sali obrad. Damy pozajmowały łożę z towarzyszącymi sobie kawalerami tak dalece, że zagraniczni posłowie miejsca niemieli. — Pan Trueba Cosio pierwszy głos zabrał i mówił za petycją do królowej o spieszne organizowanie gwardyi, wspierając się na tem, że nadzwyczajne okoliczności wymagają nadzwyczajnych środków. W pochlebnym obrazie kraju, który skreślił prezes ministrów, widział raczej talent poety, niż prawdę. „My, rzekł, nie widzimy słabego stronnictwo, ale trwożące i potężne, widzimy ludzi z postanowieniem raczej zginąć na spustoszonych polach, jak się poddać i uznać królowanie Izabelli II.“ Obwiniął rząd o brak energii i płonąjącej demagogicznej anarchii, że chce pojednać stronnictwa, które tylko o śmierć lub życie walczą. Ministrowie odwołują się do poczwórnego

przymierza, lecz każdy Hiszpan wie na czem się kończą takie przymierza. Poczwórne jest tylko cackiem, ale nie środkiem do ukończenia wojny i świadczy o smutnym stanie Hiszpanii, że aż cztery państwa złączyły się na pokonanie, kogo? jednego pretendenta, którego w początku garstka grenadjerów pobić mogła. Wypadek tych rozpraw był mimo woli ministrów, i sejm uchwalił prośbę do królowej, aby nakazała spieszną organizacją gwardyi w całym państwie, co też nastąpiło. (G.A.)

Portugalja. Okręt portugalski „Don Joao“ który wypłynął na morze śródziemne, dla strzeżenia portów państw włoskich, z których by wyprawa Miguelistów nastąpić mogła, po krótkim pobycie przy Genui, zaczął kołować przy Livorno i Civita Vecchia, później wróci do Genui. Wiarogodne listy donoszą, że Migueliści postradali odwagę, i że sam Don Miguel niema o czem przedsięwziąć wyprawy. Bogaci jednak Migueliści pokładają nadzieje na Hiszpanii i sprawie Don Karlosa, którą pieniądźmi i innym sposobem wspierają. — Sejm portugalski postanowił oddalić ze służby publicznej wszystkie osoby sprzyjające Don Miguelowi. —

— *Gazeta Times* mówi: „Kto widział Lizbonę przed 3 miesiącami, i teraz ją znowu ogląda, zupełnie odmienną ujrzy tę stolicę. Nikt już nie doznaje obelg na ulicy dla politycznych opinij. Stronnicy zmarłego Don Pedra dali sobie słowo aby zapomnieć przeszłość dla nich bolesną, a przy-

najmniej udawać że zapomnieli. Rząd bez wszelkiego zamętu wszedł na drogę konstytucyjną i z niej niezbo-
czy. Xiąże August gorliwie się zaj-
muje sprawami państwa, ile może i
powinien. Robią to spostrzeżenie za-
szczytne dla jego charakteru, iż zrów-
ną dobrocią, jak z innymi, obcho-
dzi się z dwiema ministrami, którzy
byli przeciwni jego małżeństwu z
królową. Zwiedza wszystkie instytu-
ta, wypytuje się o szczegóły, aby
poczynić stosowne ulepszenia. Jeszcze
chwilę cierpliwości, a znikną ślady
dawnego spustoszenia i ucisku. Kró-
lowa i jej małżonek żyją w zupełnej
zgodzie, która im obiecuje długie dni
szczęśliwe. (G.A.)

— *Z dzisiejszej poczty.* Xią-
że August (Leuchtenberg) zakoń-
czył życie 28 Marca. Mówią że go
otruto. Żal i trwoga w całym kraju
z tego powodu jest niepodobna do
opisania. (G.P.S.)

Grecya. Znany rozbójnik Kontu-
bunizios znowu się pokazał; rząd na-
kazał polowanie na niego i wyzna-
czył 6 tysięcy drachm za jego i je-
go towarzysza Kontrojanni głowę. Je-
szcze ich nie schwytano, gdyż jak
niektórzy zapewniają, Kontubunizios
ma wiele pieniędzy, którymi sobie
przyjaciół jedna. Oprócz tych i na
granicach Rumelii rozbójów, w ca-
łym kraju panuje spokojność. Król
bywał na zabawach narodowych, któ-
re Antęńczycy wyprawiali w świą-
tyni Tezeusza przy końcu karnawa-
łu. Król bywa co tydzień w domu
hr. Armansperg, gdzie wszystkie pię-

kności i dowcipy ateńskie się zbiera-
ją. (G.B.V.)

Prussy. Dnia 31 marca nad rzeką
Wesel nastąpiło uroczyste odsłonienie
pomnika, który wystawiono na gro-
bach 11 pruskich oficerów, rozstrze-
żanych z rozkazu Napoleona dnia 16
Września 1809 r. (G.B.V.)

*Anegdota życia ś. p. N. Fran-
ciszka.* Młody człowiek z dobrej fa-
mili prosił N. Cesarza o urząd któ-
ry mu odmawiano. Przywodząc dłu-
gi nauki i wiadomości nabyte, uwa-
żał się zatem zdolniejszego do dyplo-
macyi, że rozumiał i mówił kilku
językami umarłemi i żyjącymi. Po-
dług niego, nienawiść i stronniczość
jego nieprzyjaciół były jedyną prze-
szkodą do awansu. N. Cesarz więc
zapytuje go natychmiast po łacinie,
potem po włosku a nareszcie po fran-
cuzku. Młody człowiek milczał,
„Zapewne, rzekł Cesarz w kilka mi-
nut, w tej chwili straciłeś przyto-
mność. Bądź odważny, dodał z do-
brocią, i napisz mi cokolwiek w je-
dnym z trzech języków, którymi
mówiłem.“ Potem odwrócił się do
przytomnych osób, i wrócił do kan-
dydata urzędu po znacznym prze-
ciągu czasu. Lecz i teraz milczał
młody człowiek. „To za nado, za-
wołał surowo Cesarz. Nie tylko się
chępiłeś z talentów których nie po-
siadasz, lecz jeszcze spotwarzyłeś lu-
dzi, których cała wina jest ta że cię
dobrze osądzili. Oddal się i tak dzia-
łaj, żebym cię nigdy nie spotkał.“

Dawny autor Polski, nieprzyjaciół

zbytków, radzi dla pomnożenia dochodów skarbu nakładać podatek na Białogłowy, w następny, cokolwiek dziwny sposób: „Od każdej jedwabnej szaty, za którą się ogon wleczę, poboru złp 4; od płaszczyka, u którego przodki sobolowe, a pod wszystkim niema nic zł. 6 (gdyż, mówi autor, lepiej barana kupić pod cały dla ciepła, niż wylogami świat grzać tylko, a grzbiet ziebić); od szaty otworzystej by cucha Turecka, czerwony złoty 1; od obróży na szyi, albo windy ze złotemi koronkami (co nie po nich) złotych 12, te co się kudłą (fryzują z francuzką) zł. 9, od bramek kosztownym kształtem robionych z pontalami zł. 1; od przyprawianych włosów po groszy 20; od pokoszczanej (malowanej) twarzy zł. 1; od patynek haftowanych gr. 16; od kraszonych brwi gr. 14; od łańcuszka złp. 1; od pontalów na szacie złp. 3, od ubioru po Hiszpańsku złp. 10; po włosku zł. 5; po francuzku zł. 12, od przepalanych wódek do umywania lica gr. 6, od koszuli z tkaniczkami marszczonemi złp. 1; od pończoszek czerwonych gr. 24; która długo sypia, zapłaci złp. 1; która mężowi nie wierzy zł. 10, która mężem rządzi zł. 10; która trefieniem czoło wyciąga, aby za młodą uszła złp. 10. i t. p.“

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić prześw. publ. tutejszą, iż do dnia dzisiejszego znajdował się nowo wynaleziony szuwax angielski w massie, w puszkach blaszanych okrągłych,

oznaczony literą S. jedynie tylko w Handlu jego, pod znakiem *Srebrnej Kuli*, pod Liczbą 227 przy Ulicy Grodzkiej. Lecz gdy podtakową literą bardzo wiele fabrykowanego teraz spostrzegając się daje, widzi się powodowanym donieść prześwietnej publiczności, iż od dnia dzisiejszego w pomienionym handlu przedawać się będzie tenże szuwax po tej samej cenie i w tym samym gatunku, opatrzony *Herbem i etykietą angielską: A new found English black ball in one bulk*, przylepioną na wierzchu puszeki — Czynie to jedynie jako kommissant artykułu wspomnionego, aby się o dobroci jego prześwietna publiczność lepiej jeszcze przekonać raczyła.

(2r.) *Ferdynand Jaschke.*

Podpisany uwiadomia szanowną publiczność, iż w tych dniach otrzymał „spis roślin w pomarańczarni i szklarni ogrodu Medyckiego, wsi w Galicyi, cyrkule Przemyskim leżącej do sprzedania będących,“ który to spis za cenę jednego złp. nabyty być u niego może; tudzież że artykuły w tymże spisie oznaczone, za jego pośrednictwem zamówionemi i sprowadzonemi być mogą. Kraków d. 13 Kwiet. 1835 r.

D.E. Friedlein.

Podaję się do wiadomości iż w fabryce słomkowych kapeluszy przy Ulicy Grodzkiej na pierwszym piętze N. 31. jest świeży, modny i gustowny zapas różnego wyrobu gatunków i koloru kapeluszy, który sprzedawać się będzie po najpomniejszej cenie.

Przyb. do Krakowa. Konkowski Wojciech, Kwiatkowski Marcin z Polski.

Opuścili Kraków. Kamocki Maryan, Gelner znawca owiec do Galicyi. Łabecki Kasper do Prus. Höhlich Wilhelmina do Polski.

Dziś w południe ciepła stopni 10.